Nr. 268 Warszawa, Czwartek dnia 9 (21) Listopada 1889 roku. Rok 7.

DZIENNIK DLA WSZYSTKICH

i ANONSOWY.

PRZEDPŁATA:

W Warszawie:	Na prowincyi i w Cesarstwie:
Miesięcz. kop. 35	
Kwartal. rs. 1.05	Kwartal. rs. 1.80
Półrocz. „ 2.10	Półrocz. „ 3.60
Rocznie „ 4.20	Rocznie „ 7.20

Za odnoszenie do domu dopłaca się kop. 5 miesięcznie.

Numer pojedyńczy kop. 3.

Wschód słońca o g. 7 m. 31.
Zachód słońca o g. 4 m. 0.

Długość dnia g. 8 m. 16.
Ubyło dnia g. 8 m. 19.

Czwartek 21 Listopada

Adres Redakcyi: **Mazowiecka 11.**

Telefonu Redakcyi Nr. 122.

Rękopismów nadsyłanych do Redakcyi nie zwraca się. Ogłoszenia i prenumerata przyjmuje się w kantorze Dziennika Dla Wszystkich od 9-ej rano do 7-ej wiecz., w Niedziele i Święta od 10-ej r. do 1-ej po południu.

KALENDARZ.

	Św.
Czwart.	Alberta B.
Piątek	Cecylii P. M.
Sobota	Klemensa Pap. M.
Niedziel.	Jana od Krzyża
Poniedz.	Katarzyny P. M.
Wtorek	Piotra B. M.
Sroda	Wirgiliusza B. W.

Przypominamy się pamięci Szanownych prenumeratorów naszego pisma i prosimy uprzejmie o nadsyłanie nam korespondencyj, informacyj i wiadomości ze wszystkich stron. Nie chodzi wcale o „obrobienie stylowe", ale wyłącznie o fakta.

Wiadomości Kościelne.

Jutro kościół katolicki obchodzi uroczystość św. Cecylii, patronki muzyki.

Z powodu tej uroczystości w kościele św. Anny na Krakowskiem Przedmieściu, suma odprawioną zostanie o 11-ej rano przez ks. Bartłomiejewskiego, rektora kościoła w Mokotowie, w asystencyi kleru seminaryum warszawskiego. Podczas sumy amatorzy odśpiewają mszę Kemptera.

Obraz uroczystującej Patronki, umieszczony zostanie na balustradzie wielkiego organu i przybrany w kwiaty, oraz rzęsiście oiluminowany.

W kościele św. Franciszka przy ul. Zakroczymskiej, o 10-ej rano, odprawioną będzie przed ołtarzem św. Cecylii wotywa, w czasie której chór miejscowy odśpiewa stosowne pienia religijne. W niedzielę zaś na cześć tejże św. Patronki, w czasie sumy pod kierunkiem Rosłońskiego artyści i amatorowie ze współudziałem warszawskiej orkiestry A. Sonenfelda, w liczbie osób przeszło 80, wykonają mszę Kemptera.

W kościele Archikatedralnym, o 10-ej rano, odprawione zostanie nabożeństwo, podczas którego po raz pierwszy wykonaną będzie msza kompozycyi Adama Münchhejmera.

Na organie grać będzie p. Kałużyński.

Przesilenie w Rumunii.

Jak wiadomo już czytelnikom z depesz, w Rumunii nastąpiło przesilenie ministeryalne.

Prezes rady, Laskar Katardżiu, sądził, że groźbą rozwiązania ministeryum zdoła pozyskać dostateczną większość dla utrwalenia gabinetu. Lecz górę wzięły trudności, pochodzące z samego stanu stronnictw.

W samym gabinecie reprezentowanych było wyraźnie kilka partyj. Katardżiu był przewódcą stronnictwa konserwatywnego, Manu i Lahovary należeli do odcienia innego, mianowicie nowo konserwatystów, dalej stała grupa junimistów czyli konstytucyonalistów z pp. Carpem i Rosettim na czele. Wreszcie było jeszcze z p. Vernescu stronnictwo narodowo konserwatywnych, które odłączyło się od narodowo-liberalnych, którym przewodniczy p. Jan Bratiano.

Rząd wśród tych stronnictw musiał lawirować, czyniąc kolejno ustępstwa to junimistom, to czystym liberałom, pod wodzą p. Demetryusza Bratiano.

Czuł potrzebę zapobieżenia utworzeniu się koalicyi między temi dwiema grupami i narodowo liberalnymi.

Przy tych warunkach p. Katardżiu zawiódł się w swych pogróżkach.

Przesilenie stało się faktem, król Karol przyjął podanie się gabinetu do dymisyi i polecił p. Manu utworzyć nowy rząd.

Ten zwrócił się do junimistów i dał miejsce jednemu z ich wodzów, p. Rosetti.

Można sobie przypomnieć, że skutkiem utworzenia przed dwoma laty gabinetu Carp - Rosettiego, nastąpił niezwłocznie upadek Jana Bratiano.

Lecz w przeciągu tych lat dwóch położenie się zmieniło.

Dziś junimiści bynajmniej nie górują nad innymi i grać oni będą drugie role, gdy pierwsze spoczną w ręku nowo konserwatystów, pp. Manu i Lahowary.

Powtóre p. Katardżiu i starzy konserwatyści, p. Vernescu i jego przyjaciele nie pozostaną na stopie życzliwości neutralnej, skoro zawiódł ich spadek, na który czekali od dwudziestu miesięcy.

Dzienniki wiedeńskie o składzie osób w nowym gabinecie, wyrażają się z wielką sympatyą.

Trzej nowi ministrowie piastowali już teki ministeryalne i dobrze są znani w Wiedniu z czasów gabinetu junimistowskiego Rosetti-Carp, a mianowicie Rosetti, dawniej minister spraw wewnętrznych, dziś zagranicznych, Ghermani, jak dawniej, tak i teraz minister skarbu, wreszcie Marghilemon, przedtem minister sprawiedliwości, obecnie robót publicznych.

W Wiedniu, ze względu na udział tych trzech mężów stanu w nowym gabinecie i na obecność w nim także p. Lahowary, spodziewają się, że zagraniczna polityka rumuńska nie ulegnie zmianie w dotychczasowym kierunku.

Gabinet zaś Katardżiu, którego upadek świeżo nastąpił, źle widziany był w stolicy nad Dunajem, gdyż podejrzewano go zawsze o zamiary nieprzyjazne dla Austryi, z których ujawnieniem ociągał się tylko do oczekiwanej stosownej chwili.

Zmiana więc gabinetu w Rumunii, jest dla Austryi pomyślną.

Kronika polityczna.

—o—

Anglia. Z Londynu donoszą: W tutejszych kołach dyplomatycznych pa-

17

Czarna strzała.

powieść historyczna

Roberta Steffensona.

przekład z angielskiego.

KSIĘGA CZWARTA.

Mnich przebrany

(Ciąg dalszy.)

Gdy skończyła, inna młoda ledi padła obok niej na kolana przed lordem.

— A ja, dobry lordzie i wuju, — rzekła, mogę wszędzie gdzie potrzeba zaświadczyć szczerą prawdę słów, które przed chwilą słyszałeś. To ja, nieszczęsna, wprowadziłam tego młodego człowieka do tego domu.

Hrabia Rejzingham wysłuchał wszystkiego w milczeniu i czas jakiś stał zamyślony.

Potem dopomógł powstać Dżoannie, nie okazawszy atoli tej samej uprzejmości kuzynce swojej.

— Sir Danielu—rzekł—widzę, że to sprawa bardzo zagmatwana i za pozwoleniem waszem, zajmę się nią, sam, osobiście... Możecie być całkiem spokojni — sprawiedliwość zostanie wam wymierzoną — tymczasem udajcie się do domu i zajmijcie swojemi rzeczami.— Chłodno jest, a nie chciałbym, abyście sobie zaszkodzili.

Dał znak ręką, służba śledząca każde skinienie jego, wydała w tej chwili rozkazy; po za drzwiami świątyni dał się słyszeć dźwięk trąby i ukazali się słudzy i żołnierze noszący barwę i herb lorda Rejzinghama.

Otoczyli oni Dika i Loulesa i wyprowadzili ich z kościoła.

V.

Hrabia Rejzingham.

Hrabia Rejzingham, osobistość najpotężniejsza w Szorbi, zajmował z tem wszystkiem pomieszczenie bardzo skromne, w domu jednego dżentelmena prywatnego, na skraju miasta.

Jedynie, ludzie zbrojni przy drzwiach i kuryerzy ciągle przyjeżdżający i odjeżdżający, wskazywali, że ma tu pobyt czasowy, jakiś lord wielce dostojny.

Zbliżał się wieczór, gdy się drzwi otworzyły i gdy przeprowadzono Dika na górę, do ciepłego gabinetu, gdzie hrabia mocno zamyślony, siedział przed kominkiem.

Gdy jeniec wchodził, spojrzał uważnie na niego.

— Sir—rzekł—znałem dobrze waszego ojca; był to człowiek pełen szlachetności. To usposabia mnie dla was życzliwie. Nie mogę jednakże ukrywać przed wami, że ciążą na was bardzo grube oskarżenia. Połączyliście się z rozbójnikami i złodziejami; dowiedziono, żeście naruszyli porządek publiczny; podejrzani jesteście o uprowadzenie okrętu; znaleziono was przebranego w domu waszego wroga; tegoż samego wieczoru zamordowano człowieka...

— Za pozwoleniem waszem, milordzie—przerwał Dik—zupełnie przyznaję się do winy. Ja zabiłem owego Rottera; a na dowód oto list, jaki znalazłem w jego torebce.

Lord Rejzingham wziął pismo i przeczytał je dwa razy.

— Czytaliście to?...—zapytał.

— Czytałem—odpowiedział Dik.

— Trzymacie z Yorkiem czy z Lancastrem?...—zapytał hrabia.

— Milordzie, niedawno zapytywano mnie o to i nie wiedziałem co odpowiedzieć—odrzekł Dik, ale gdym raz się oświadczył, nie chcę nie uszanować postanowień moich. Trzymam z Yorkiem, milordzie!..

Hrabia skinął głową potakująco.

— Uczciwa i honorowa odpowiedź—rzekł.—Dla czegóż jednak w takim razie wręczyliście mi to pismo?...

— Czy zdrajca może należeć do jakiejkolwiek partyi?...—zawołał Dik.

— Przypuśćmy, że macie słuszność, młody dżentelmenie — oświadczył hrabia.—Widzę, żeście bardziej młodzi niż chytrzy; i gdyby sir Daniel nie był za wybitną osobistością w naszem stronnictwie, wziąłbym was pod opiekę moję. Rozpytywałem się ja o tę sprawę, i jak się zdaje jesteście istotnie pokrzywdzeni, co, rzecz prosta, stanowi okoliczność bardzo łagodzącą. Ale, sir, jestem przedewszystkiem przywódcą stronnictwa broniącego praw królowej; i lubo z natury, jestem, jak mi się zdaje, człowiekiem sprawiedliwym i zdolnym do przebaczania, nie mogę nie godzić uczynków moich z interesami stronnictwa mojego; a pozbycie się sir Daniela, żadną miarą w interesie naszym leżeć nie może.

— Milordzie—odparł Dik—będę mo-

nuje przekonanie, że gdyby Grecya otwarcie zechciała zrobić krok jaki na korzyść sprawy kreteńskiej, to Anglia wystąpiłaby z propozycyą demonstracyi floty europejskiej, której celem byłoby, połączonemi siłami floty przeciąć Grecyi wszelką komunikacyę z Kretą. W Konstantynopolu jednak, gdzie projekt ten został zakomunikowany, przechylają się do zapatrywania, że przedewszystkiem Turcya byłaby obowiązaną wysłać swoje okręty wojenne. Gdy wszakże kreteńczycy nie doznali dotychczas od Grecyi innego, oprócz moralnego poparcia, więc o podobnym środku siły ze strony Turcyi, nie można w tej chwili myśleć.

* Parlament angielski otwarty zostanie prawdopodobnie w d. 30 stycznia r. p. Ministeryum pragnie, aby obrady rozpoczęły się możliwie wcześnie, gdyż przypuszcza, iż sprawozdanie komisyi Times Parnell i wywołana niem dyskusya zajmie bardzo wiele czasu.

Niemcy. „Magdeburger Zeitung" podaje „od jednego z najwyższych dostojników wojskowych" dalsze szczegóły z pobytu cesarza Wilhelma w Stambule. Cesarz miał odezwać się do swojej świty: „Gościnność sułtana jest na wskróś braterską i formalnie podbijać musi swoją niewyczerpaną uprzejmością." Do w. wezyra rzekł cesarz: „Trudno mi się rozstać. Monarcha pański w rzeczywistą prawdę zamienił używaną w listach między monarchami tytulacyę: *mon frère*. Prawdziwie nie wiem jak się wywdzięczyć". Sułtan też był uradowany jak nigdy w życiu, kiedy cesarz podziwiał żołnierza tureckiego i jego wyćwiczenie. Cesarz rzekł: „Żołnierz jest wybornie wymustrowany, a oficerowie tureccy „*sind sehr schneidige und tüchtige Leute.*" Ale też posiadacie materyał na rekrutów, że lepszego nie znajdzie. To urodzeni żołnierze. Z takiem wojskiem wszystkiego dokazać można, w ogniu stać będzie spokojnie". Cesarz wyszczególniał Osmana baszę, znanego z pod Plewny.

Dalej powiada „Magdeburger Zeitung", że wizyta cesarska ogromnie podniesie znaczenie sułtana w świecie mahometańskim, a opinia cesarza o wojsku tureckiem przedstawi Turcyę, jako zdolną do własnej obrony, a oraz jako ważny także dla Europy czynnik; liczyć się z nią będą daleko więcej niż dotychczas. Czas swój w Konstantynopolu poświęcał cesarz przeważnie inspekcyom wojskowym.

Niemcy. Komisya, z 28 członków złożona, rozpatrująca przedstawione przez rząd niemiecki nowe prawo o socyalistach, doszła już do paragrafu 9-go ustawy, niezmieniając zresztą w niczem tekstu rządowego. Podobno prawo w komisyi przejdzie bez zmiany większością 16 tu głosów przeciw 12-tu. Niemal wszystkie poprawki, proponowane przez postępowców lub członków centrum, zostały odrzucone. Jedynie uwzględniony został wniosek, aby dziennik, skazany na zasadzie nowego prawa na zamknięcie, mógł wychodzić w dalszym ciągu aż do czasu, gdy wyrok przejdzie przez wszystkie instancye i ostatecznie przez sąd najwyższy zatwierdzony będzie.

Belgia. Zwołana do Brukseli konferencya przeciw niewolnictwu rozpoczęła w zeszłym tygodniu swoje prace. Ze strony Rosyi w obradach biorą udział: jako poseł książę Urusow, jako delegowany profesor prawa międzynarodowego, Martens, wreszcie *attaché* marynarki ambasady w Paryżu, kapitan fregaty Rimskij Korsakow. Dotychczas plan zajęć nie został ściśle określony, przedstawione jednak przez pojedyńczych delegatów wnioski wyrażają przypuszczenie, iż kongres obradować będzie przeważnie w kierunku zamknięcia istniejących dotychczas stałych targowisk na niewolników, zwłaszcza w Egipcie, Persyi i Zanzybarze, które to państwa zaproszone zostały na kongres z głosem doradczym. Anglia postawiła wniosek, — aby wszystkie okręty wojenne, przebywające na wodach afrykańskich, bez względu na narodowość, do jakiej należą, miały prawo zatrzymywania i rewizyi statków, podejrzanych o przewóz niewolników; ze względu jednak na możliwość nadużyć i międzynarodowych nieporozumień, radykalny ten wniosek poparcia nie uzyskał. W Zanzybarze ma być ustanowiony sąd międzynarodowy z prawem karania za wszelkie wykroczenia przeciw uchwałom obecnego kongresu.

Portugalia. Wiadomości z Brazylii sprawiły wielkie wrażenie na republikanach portugalskich. Krążą pogłoski, iż ruch brazylijski wywołać może wrzenie w miastach Portugalii, gdzie republikanie są coraz silniejsi liczebnie. Zwłaszcza zwolennicy rzeczpospolitej w Lisbonie i Oporto pozostawali w ciągłych stosunkach z republikanami z Rio-Janeiro i przewidywali od dawna rewolucyę, odwlekaną jedynie ze względu na niezwykłą popularność i sędziwe lata Don Pedra II.

Ameryka. Dnia 9 listopada rozpoczął się w Baltimore obchód setnej rocznicy ustanowienia w tem mieście katedry biskupiej. Pierwszym biskupem na tej katedrze był Carell. Cała dyecezya jego miała tylko 40,000 wiernych. Teraz liczba katolików w Stanach Zjednoczonych dochodzi do 9 milionów.— Wyznanie katolickie posiada 10,000 kościołów, 80,000 księży świeckich, zakonników i kongregacyj mniejszych, 650 seminaryów i szkół katolickich. Hierarchię wyznania składają: 1 arcybiskup-kardynał (Gibbons), 17 arcybiskupów bez tytułu kardynalskiego i 71 biskupów do zarządu dyecezyj. Na obchód obecny przybyło 600 prałatów i księży kapłanów. Papież przysłał umyślnego delegata w osobie arcybiskupa Lepanto. Z Kanady zjechał kardynał Tascherau. Dnia 10 rozpoczął się kongres trzydniowy, na którym oprócz rozpraw o stanie kościoła, miano poruszyć ważne sprawy ogólnej cywilizacyi i kultury współczesnej. Do zapowiedzianej wieczorem manifestacyi z pochodniami zgłosiło się 30,000 uczestników. We wtorek duchowieństwo wyższe zwiedziło Waszyngton, i w imieniu kongresu baltimorskiego doręczyło prezydentowi adres, wysławiający stuletnie rządy Stanów Zjednoczonych za wytrwałe i nieustające ani na chwilę popieranie wolności religijnej. Ogromne państwo zawdzięcza błogosławieństwa tej wolności tylko charakterowi narodu, uosobionemu przez mądrą konstytucyę.

O zmroku.

Zapuścił w ciemną dal
Źrenicę suchą,
Na świecie leży śnieg,
Pusto i głucho.

I zwolna gasną łzy
Zaszły mu oczy,
Posępnych myśli rój
W mózgu się tłoczy.

W swem sercu czuje on
Zgryzot męczarnie,
Młodzieńczych żal mu lat
Strawionych marnie.

Bo cóż zostania tu?
Uczuć pierwiosnki,
Wiosenne jego sny
Zaklęte w piosnki.

Ostatni życia dzień
Już wkrótce minie,
A żaden z jego snów
Nie zakwitł w czynie.

Zniknęły w mroku lat
Wytknięte cele
I dawny zapał zgasł,
Jak skra w popiele.

Więc w ciemną grobu głąb
W łzach się położy,
Że jasnej życiem swem
Nie zbliżył zorzy.

Że smutnej braci nic
Nie dał od siebie,
Jak pusty sterczący kłos,
Na płodnej glebie.

Tych gorzkich myśli rój
Serce mu toczy,
Osrebrza gasną łez
Stęsknione oczy.

W swej piersi czuje on
Zgryzot męczarnie,
Młodzieńczych żal mu lat
Strawionych marnie.

Or ot.

— Wczoraj, jako w dniu uroczystego obchodu 500-lecia ruskiej artyleryi, w warszawskim katedralnym soborze, po liturgii św., najprzewielebniejszy Flawijan, biskup lubelski, w otoczeniu duchowieństwa katedralnego, odprawił nabożeństwo dziękczynne z modlitwą za długolecie: Jego Cesarskiej Mości, Jego Cesarskiej Wysokości Generał-Feldcejgmajstra Wielkiego Księcia Michała Mikołajewicza, Jego Cesarskiej Wysokości Wielkiego Księcia Michała Michałowicza, obchodzącego dzień Swego Imienia; — ruskich zwycięzkich szeregów, — oraz za wieczną pamięć ruskich wojaków poległych w boju.

Na nabożeństwie byli obecni: p. o. Głównego Naczelnika kraju, generał adjutant hr. Musin Puszkin, dowódzca artyleryi warszawskiego okręgu wojen

---

że za bardzo śmiałym... pozwolę sobie jednak postawić wam pytanie, czy możecie liczyć na wierność sir Daniela?... Toć-że to osobistość przenosząca się ustawicznie z obozu do obozu.

— Prawda, powszechne to jednak w Anglii zjawisko. Co tu poradzić na to? Nie zupełnieście sprawiedliwi względem tego rycerza; bądź co bądź trzyma się on wiernie przy Lancastrach. Nawet wśród ostatnich klęsk naszych, nie pomyślał o sprzeniewierzeniu...

— Czy nie raczycie, milordzie—odezwał się Dik—rzucić teraz okiem na ten list znowu; być może, że zmieni on w części zdanie wasze.

I podał hrabiemu list sir Daniela do lorda Ueuslejdla.

List ten sprawił potężne wrażenie; hrabia zachmurzył się na razie i chwycił ręką za sztylet.

— Czytaliście to?—zapytał.

— Czytałem—odparł Dik. Ofiarowywa on lordowi Ueuslejdelowi wasze majątki własne.

— Tak!—odpowiedział hrabia. Bardzom wam za ten list obowiązany!... Otworzył mi on oczy zupełnie. Jestem sługą waszym Szeltonie; nie będę niewdzięcznym — bądźcie pewni, i na początek — czyście winni, czy nie winni, czyście człowiek honorowy, czy zręczny krętacz tylko—obdarowywam was wolnością. Ruszajcie z Bogiem!... Sądzę jednakże, że postąpię całkiem sprawiedliwie, gdy każę zatrzymać i powiesić człowieka waszego, Loulesa. Przestępstwo zanadto wielkie i wymaga zadość uczynienia.

— Milordzie, proszę was najusilniej, abyście go oszczędzić raczyli—przemówił Dik.

— To łotr stary, oddawna skazany, to złodziej i włóczęga, mister Szeltonie, odpowiedział hrabia. — Szubienica już przeszło dwadzieścia lat na niego wyczekuje. Czy za to, czy za owo, czy dziś czy jutro—czyż to nie wszystko jedno?

— Milordzie, wdarł się on do kościoła tylko z miłości dla mnie, opuścić go byłoby z mej strony niegodziwie i niewdzięcznie.

— Zanadtoście wymagający, mister Szeltonie—zauważył hrabia surowo. Żeby jednak całkowicie załatwić się z wami, czynię zadość waszej prośbie. Idźcie, ale bądźcie na miłość Boga ostrożni, i wynoście się co tchu z Szorbi. Sir Daniel, niech go piekło pochłonie!... namiętnie krwi waszej pożąda.

— Dziękuję, milordzie, i mam nadzieję, że się wam potrafię odwzajemnić faktycznie—powiedział Dik i wyszedł z pokoju.

VI.

Znowu Arblaster.

O zmierzchu, Dik i Loules wykradli się tylnemi drzwiami z domu lorda Rejzinghama.

Zatrzymali się około muru ogrodowego i zaczęli naradę co do kierunku podróży.

Położenie bardzo było niebezpieczne. Gdyby ktokolwiek z ludzi sir Daniela ostrzegł ich i podniósł wrzawę, zarżnięto by ich z pewnością.

A nie samo miasto tylko nasuwało obawy, mogli bo łatwo natknąć się na patrole po za miastem.

Nie daleko od miejsca w którem się zatrzymali, widać było wiatrak, a obok dużą szopę otwartą.

— A co, gdybyśmy tam poczekali dopóki się zupełnie nie ściemni? — zaproponował Dik.

Ponieważ Loules nic lepszego doradzić nie był w możności, wniosek został przyjęty i bezzwłocznie wprowadzony w wykonanie.

Dolecieli do szopy i ukryli się w słomie. Noc zapadła i nareszcie księżyc się pokazał.

Teraz albo nigdy należało im dotrzeć w jakie miejsce bezpieczne i przebrać się z habitów zakonnych.

Pewniej było przemykać się bocznemi zaułkami, niżeli iść przez ulice ludne, gdzie im groziło pojmanie i śmierć.

Droga była długa i mozolna. Dostali się na wybrzeże, o tej porze, opustoszałe i ciemne i zaczęli mijać przystań.

Przy świetle księżyca zauważyli, że kilkanaście statków zeszło z kotwicy i korzystając ze sprzyjającej pogody, odbijało dalej; dzięki temu, sklepy piwne na wybrzeżu były zupełnie puste, lubo wbrew przepisom o bezpieczeństwie od ognia, wszędzie światło się w nich paliło.

Prawie pędem przedzierali się przez labirynt przyrządów marynarskich, porozrzucanych w przystani, i przebyli już z połowę drogi, gdy drzwi jednego z przybytków piwnych, około którego przechodzili, otworzyły się i snop światła padł na uciekających.

Zatrzymali się natychmiast i udali jakby zajęci byli rozmową.

Ciąg dalszy nastąpi.

ego, generał-lejtnant Kannabich, dowódzca warszawskiej fortecy, generał-lejtnant Friede, naczelnicy korpusów, dowódzcy oddziałów artyleryi gwardyi i liniowej, kwaterujących w Warszawie i wszyscy sztab i ober-oficerowie tychże oddziałów.

W świątyni było nadto wielu wysłużonych artylerzystów i w ogóle służących dawniej w tej broni.

(„Warsz. Dniew.")

Z miasta i kraju.

—o—

* **Przyjazd** Naczelnik okręgu żandarmsko-policyjnego dróg żelaznych, generał-major Fryderyks, powrócił z zagranicy.

* **W poczet adwokatów przysięgłych** warszawskiego sądu okręgowego został przyjęty p. Stanisław Boduszyński, poprzednio adwokat z Piotrkowa.

* **Koncert kompozytorski** Zygmunta Noskowskiego stanowczo odbyć się ma 5 go grudnia.

W programie oprócz wielu nowych utworów utalentowanego muzyka, znajdzie się też na ogólne żądanie, przepiękna „Świtezianka."

* **Posiedzenie.** Jutro o 8 ej wieczorem, w lokalu Towarzystwa ogrodniczego przy ul. Chmielnej, odbędzie się 16 te posiedzenie komisyi przyrodniczej, na którem dr. J. Pruszyński mówić będzie o „Indolu i skatolu," zaś p. S. Stetkiewicz o „erozyjnem działaniu deszczów."

* **Zebranie chmielarzy.** W sobotę d. 23 b. m. o 1-ej z południa w sali towarzystwa popierania przemysłu i handlu odbyć się ma zebranie chmielarzy, na którem oprócz spraw bieżących chmielarstwa, będzie rozbierany projekt p. Myszenkowa, przyłączenia się do towarzystwa plantatorów chmielu, tworzącego się w Moskwie z kapitałem 300,000 rs.

* **Ze sztuki.** Do salonu Aleksandra Krywulta w hotelu Europejskim przybyły nowe obrazy: Józefa Chełmońskiego „Cisza nocna," „Babie lato" i „Hanka."— L. Du Rios'a „Przed kąpielą;" pr. A. Ricci „Śpiący paź"; Bronisławy Łukomskiej — „Martwa natura;" prof. Rumplera „Główka kobieca;" Michała G. Wywiórskiego „Przednia straż karawany;" G. Rüdla „Madonna;" Wacława Pawliszaka „Luzak;" Stefana Dąbrowskiego „Z morskiego brzegu;" Alfonsy Kanigowskiej „Studyum" i „Wieśniaczka;" Feliksa Szewczyka „Spotkanie" i „Motyw z targu końskiego;" Z rzeźb: Sakowskiego „Lazaron;" Jurkowskiego „Fantazya;" Jana Kryńskiego „Zygmunt I" i „Zygmunt August."

* **Kąpiel .. w Wiśle!** Mimo dotkliwego chłodu, jaki się uczuwać daje szczególnie w godzinach rannych, kąpiele wiślane liczą jeszcze aż... czterech zwolenników, składających się z jednej kobiety, dwóch mężczyzn i 15 letniego wyrostka!..

Czwórka zwolenników hydropatyi, zjawia się codziennie w jedynym obecnie omnibusie kąpielowym o 7-ej z rana i przebywa w wodzie od 2-ch do 5-ciu minut! ..

Jednym z kąpiących się jest p. Mar... bankier tutejszy, który rok rocznie zaczyna kąpiele rzeczne w pierwszych dniach maja, kończy je zaś dopiero... po listopadzie!...

* **Wsparcia.** Rada miejska dobroczynności publicznej, w wykonaniu zapisu ś. p. Maryanny Juljanny Taube z procentów od legowanego kapitału, tytułem wsparcia udzielił w r. bież. osobom wyznania ewangelicko augsburskiego, mianowicie Fryderykowi Teterlingowi i Wilhelmowi Jagertowi— po rs. 75, zaś z zapisu ś. p. Tekli Swiergockiej przyznano 6-ciu wdowom po zegarmistrzach: Paulinie Damsz, Agnieszce Garlickiej, Juljannie Zytert, Maryannie Wojciechowskiej, Emilii Knittel i Ludwice Szyndele, po rs. 73 kop. 18.

* **Majątki spitalne.** Wspominaliśmy niedawno o majątkach szpitali Dzieciątka Jezus i św. Ducha, dziś zebrawszy co do reszty szpitali dane o ich stanie majątkowym zaznaczamy, że do szpitala św. Rocha należy gmach na Krakowskiem Przedmieściu wartości 179,304 rs. folwark Rakowice 234,000 rs. udział w ziemi w tymże folwarku znajdujący się w bezterminowej dzierżawie zarządu wojskowego 9,500 rs.

Szpital św. Jana Bożego ma gmach na ulicy Bonifraterskiej z placem i ogrodem przestrzeni 48,694 łokci kwad. wartości 184,259 rs. i 4 place w Warszawie w posiadaniu emfiteutycznem rubli 344.

Własność nieruchomą szpitala św. Łazarza stanowią: gmach przy ul. Książęcej wraz z placem rs. 302,790, placów 34 w Warszawie w posiadaniu emfiteutycznem rs. 4,273 kop. 80, plac pod Nr. 1,795 na ul. Franciszkańskiej w bezterminowej dzierżawie rs. 19,125, piwnice na terytoryum posesyi Nr. 1,751, rubli 10,000.

* **Z muzyki.** W Towarzystwie muzycznem odbył się wczoraj większy wieczór muzyczny, który zapełnił sale redutowe po brzegi...

Siłą przyciągającą był popis pani Kamińskiej, b. primadonny opery petersburskiej, oraz stałej jej towarzyszki, pani Timanoff, znanej nam już pianistki. Pani K., zaprezentowała się bardzo korzystnie, wybrawszy sobie na popis aryę z „Proroka", oraz aryę z kantaty „Samson i Dalila" Saint-Saënsa i romans Rubinsteina.

Większą część programu wypełniła pani Timanoff Wykonała ona ani mniej ani więcej, tylko... 12 utworów, z których 11 programowych, 1 nadprogramowy... Grała Fielda, Szopena, Schuberta-Liszta, Rubinsteina, Mendelsona i Moszkowskiego.

Artystkę przyjmowano bardzo życzliwie.

W obu częściach koncertu popisywały się też chóry Towarzystwa. Odśpiewały one: „Modlitwę Beduina" smutną pieśń Cezarego Cui, oraz dwie nowe piosnki Noskowskiego „Cichy wieczór" i „Świerszczyk". Te ostatnie tak się podobały słuchaczom, że na ogólne żądanie, pod dyrekcyą autora, Zygmunta Noskowskiego, musiano je odśpiewać po raz drugi.

* **Straszny dramat.** Wczoraj wieczorem mieszkańcy ulicy Złotej przerażeni zostali wiadomością, że pod nr. 58 wyrzucono z trzeciego piętra na bruk 13to-letnią dziewczynkę, i że zbrodni tej dopuścić się miała rodzona matka ofiary.

Na miejscu okrutnego wypadku od lokatorów dowiedzieliśmy się co następuje:

Przedewszystkiem dom, w którym zdarzył się dramat, należy do pp. Złotnickich.

Posiadają oni kilka córek.

Najmłodsza z nich, Antonina, traktowaną była w najniegodziwszy sposób. Morzono ją głodem, używano do posług najniższych, pastwiono się nad nieszczęśliwą przy każdej możliwej sposobności.

Zrozpaczone dziewczątko, z namowy kilku osób opuściło dom niegodziwy i znalazło schronienie u znajomych.

Czuła mama zaczęła dochodzić swych praw rodzicielskich, odnalazła dziewczynkę i wczoraj właśnie sprowadzono ją z powrotem.

Około 6-ej wieczorem, stróż miejscowy oraz kilka osób przechodzących, posłyszało rozbicie szyby, a następnie upadek ciała.

Była to właśnie Antosia, córka pp. Złotnickich. Spadając z trzeciego piętra, obiła się o balkon, następnie trafiwszy głową o latarnię gazową zawisła na niej przez chwilę, a potem runęła na bruk.

Tej właśnie szczęśliwej czy nieszczęśliwej okoliczności, zawdzięcza męczennica, że nie zabiła się na miejscu.

Ciężko poranioną oddano rodzicom, którzy zmuszeni byli wezwać kilku lekarzy, w celu niesienia pomocy.

Jednocześnie zawiadomiono prokuratoryę i policyę, jest bowiem wszelkie domniemanie, że rodzice Antosi przyczynili się do zbrodni.

Tłomaczą się oni tem, że córka ich wyskoczyła oknem z obawy... kary, jaką otrzymać miała.

* **Fałszywe alarmy.** Z powodu krążących w mieście przesadzonych pogłosek o częstych wypadkach ospy naturalnej, kończących się śmiercią, otrzymujemy z kompetentnego źródła wyjaśnienie, iż wzmiankowane pogłoski nie mają żadnej podstawy. Zarówno wypadki zasłabnięć jak i procent śmiertelności od ospy naturalnej, nieprzybierają rozmiarów zastraszających, a Warszawa należy do miast, w których ospa grasuje stale i w niektórych latach przybiera charakter epidemiczny.

Ze względu jednak, iż ospa, bezwarunkowo należy do chorób zaraźliwych, należy ją szczepić wszystkim bez wyjątku dzieciom i powtarzać tę operacyę w latach młodzieńczych, a nawet w wieku dojrzałym.

Bezpłatne szczepienie ospy odbywa się w miejscach następujących:

W Instytucie szczepienia ospy przy szpitalu Dzieciątka Jezus; w instytucie dra Stępniewskiego, przy ul. Złotej, nr 35; w szpitalu imienia małżonków Bergsonów dla dzieci starozakonnych;

2

Ze wspomnień Policmana.

przekład z angielskiego.

(Ciąg dalszy.)

Potrzebowałem tyle na opłatę mych długów, na ożenienie i wyjazd z Londynu.

Pan Hutton wręcz odmówił mej prośbie, tłumacząc się niezadowoleniem, jakieby ojciec mój okazał, dowiedziawszy się o tem, a jak mówił, prędzej czy później dowiedziałaby się niezawodnie.

— Czy, zapytałem Edmunda Webster, pan Hutton po tej odmowie, nie przestał nastręczać panu sposobności szperania w jego kasie?

— Bynajmniej panie; ale cóż to ma do rzeczy—odpowiedział szorstko młody człowiek, a blada twarz jego nagle pokryła się rumieńcem.

— Nic, panie nic. Mów pan dalej, słucham z uwagą.

— Z takiem samem żądaniem zwracałem się do kilku lichwiarzy; wszyscy mi odmówili. Nakoniec zeszłego poniedziałku tydzień temu, kiedym przez parę minut przypadkiem pozostał sam jeden w kantorze pana Huttona na targu zbożowym, zbliżył się do mnie człowiek w średnim wieku, przyzwoitej powierzchowności.

— Czy pan jesteś panem Edmundem Webster?—zapytał mnie.

— Tak jest.

— Czy pan w zeszłą sobotę pozostawiłeś u pana Karola Curtis na Bishoapsgate street list, z prośbą o pożyczenie pięciuset funtów szterlingów na sześć miesięcy?..,

— Tak, panie! Czego pan sobie życzysz?

— Czy masz pan rewers przy sobie? jeżeli pan masz, nazywam się Brown, właściciel domu i mogę panu dać pieniądze żądane.

— Rewersu gotowego nie mam—odrzekłem uradowany—ale jeżeli pan zechcesz zaczekać chwilę na przybycie pana Hutton, lub którego z komisantów, natychmiast kupię stempel i napiszę...

Pan Brown namyślał się chwilę.

— Jestem obecnie bardzo zajęty, rzekł będę jednak czekał na pana w kawiarni Bay-Trie. Przychodź pan tam jak najprędzej z rewersem na imię Browna.

Jeden z komisantów powrócił. Wyszedłem i pobiegłem natychmiast do składu papieru.

Napisałem rewers i po małej chwili byłem już w kawiarni Bay Trie.

Tam zastałem pełno osób.

Brown spojrzał na rewers, złożył go spiesznie i wsunął mi w rękę zwitek biletów bankowych.

— Nie pokazuj pan pieniędzy — powiedział—przelicz je pod stołem.

Miałem w ręku dziesięć biletów po pięćdziesiąt funtów.

Zaproponowałem panu Brown kieliszek wina, lecz nie chciał czekać nawet na otworzenie butelki pod pozorem, że musi punktualnie stawić się w pewnem miejscu w ważnym interesie.

Pan Brown tak się spieszył z odejściem, że przez nieuwagę wziął mój kapelusz a swój pozostawił.

Oparłem rękę na ramieniu młodego człowieka.

— Za pozwoleniem—rzekłem—więc pan mówisz?...

— Że pan Brown wziął mój kapelusz a swego zapomniał.

— Dobrze—odpowiedziałem.

Pan Webster mówił dalej:

— Łatwo pan pojmiesz, że tak dziwny i niespodziewany wypadek napełnił mnie radością i dla tego to całe zdarzenie wydało mi się prostem i naturalnem. Pięćset funtów pożyczone mi przez człowieka nieznajomego, który nawet nie mógł być dostatecznie przekonanym, że jestem istotnie Edmundem Webster, nietylko nie wznieciły we mnie podejrzenia, ale nawet nie zadziwiły—łatwość tę przypisywałem rękojmi zwrotu, jaką dawał majątek mojego ojca.

Pobiegłem do pana Huttona, zawiadomić go o mojem szczęściu. Nie zastałem go i czekałem w gabinecie jego powrotu.

Być może, żem, jakto zeznał jeden z komisantów, był wzruszony i niespokojny; prawda też i to, że po dość długiem oczekiwaniu, wyszedłem niewidziany od nikogo.

Ztamtąd udałem się do Hampstead, mieszkania pana Bramston i widziałem miss Helenę. Ponieważ porobiłem już oddawna wszelkie potrzebne przygotowania, więc też niebawem zdecydowaliśmy wyjazd na następny dzień o świcie; postanowiliśmy, że udamy się zrazu w kierunku ku Szkocyi, a potem pojedziemy do Francyi. Poszedłem następnie na Regents-Park, zjadłem obiad z siostrami, przed któremi zwierzyłem się, że wkrótce wykonam oddawna powzięty zamiar; nie wspomniałem tylko nic o pieniądzach.

Wieczorem najętym powozem poje-

na Pradze, przy cyrkule miejscowym; w cyrkule wolskim i w aptece Trejtlera na Solcu.

Nader pożądanem jest ścisłe przestrzeganie dopełniania operacyi szczepienia w fabrykach, zakładach i t. p., gdzie skutkiem większego nagromadzenia ludzi zaraza znajduje grunt nader przyjazny.

---

* **Języki nowożytne w szkołach realnych.** „Słowo“ wczorajsze pisze: Ministeryum oświecenia, zatwierdziwszy niedawno nowe programy dla szkół realnych, szczególniejszą uwagę zwróciło na języki nowożytne. Wykład tych języków, według nowych programów, nie powinien się ograniczać li-tylko do znajomości gramatyki, lecz mieć jednocześnie praktyczne zastosowanie, ażeby uczeń, po pewnym czasie, mógł się wyrażać i pisać bez ważniejszych błędów. Wykład języka niemieckiego ma się zaczynać od kl. I-ej, francuzkiego zaś od klasy II-ej. Na język niemiecki w dwóch pierwszych klasach wyznaczono po 6 godzin tygodniowo, w kl. III-ej 4 godziny, w IV-ej 3 godzin, w V-ej i VI-ej po 4 godziny, w VII-ej 5 godzin tygodniowo. Uczniowie pierwszych 2-ch klas, mając codzień godzinę wykładu języka niemieckiego, winni po dwuletniej nauce umieć wyrażać się w formie pytań i odpowiedzi, zachowując przytem prawidła odmian i porządek słów w zdaniu głównem. Czytanie mechaniczne, jedynie dla wprawy, bez objaśnienia każdego wyrazu, według nowych programów zostało wyłączone. Jednocześnie z nauką czytania zaczyna się i nauka pisania. Wykład ma być, o ile możności, prowadzony w języku niemieckim.

Użycie języka ruskiego na lekcyach języka niemieckiego ograniczać się winno tylko do tłomaczeń i objaśnień niektórych prawideł gramatycznych. W kl. III i IV-ej uczniowie przechodzą gramatykę, w V-ej, VI ej i VII ej zapoznają się z utworami literackiemi.

W oddziale handlowym dla ucznów kl. V i VI liczba godzin języka niemieckiego powiększoną została o 2 więcej tygodniowo. Cztery godziny w tygodniu przeznaczone są na wykład odpowiedni, jak w oddziale ogólnym, dwie zaś na naukę korespondencyi i terminologii handlowej, oraz różnych technicznych, w handlu używanych nazw i t. p.

Czas na naukę języka francuzkiego skrócony został o rok i liczba godzin wykładu mniejsza, niż niemieckiego, z tego względu, iż gramatyka języka francuzkiego jest łatwiejsza. Sposób wykładu powinien mieć charakter teoretyczno-praktyczny, jak dla języka niemieckiego, wykład zaś prowadzony być ma w języku francuzkim. Liczba godzin dla kl. II III i IV-ej wynosi po 4 godzin w tygodniu, dla V i VI oddziału ogólnego po 3 godziny, w oddziale zaś handlowym w obu tych klasach po 5 godzin. Dwie dodatkowe godziny przeznaczone są na naukę korespondencyi handlowej i różnych wiadomości ze świata handlowego.

Programy obu tych języków stały się obowiązujące dla wszystkich szkół realnych.

Ciepła dziś rano o 7-ej stopni 6; wczoraj w południe ciepła stopni 8.

Wypadek z ogniem. Wczoraj o $7\frac{1}{4}$ wieczór przy ulicy Nalewki pod nr. 21 w mieszkaniu położonem w drugim dziedzińcu, na drugiem piętrze, zajętem na pracownię gorsetów Golcbergiera, od lampy błyskawicznej wiszącej, zapalił się sufit

Ogień ugasili nadbiegli topornicy z pobliskiego oddziału straży. płonącą zaś część sufitu wyrąbano

Strat w ruchomościach jako też i w towarze nie było żadnych.

Ze swawoli. Andrzej Woliński, przechodząc wczoraj po południu przez Nową Pragę, został uderzony kamieniem w głowę.

Jak się okazało, swawoli tej dopuścił się Jan Drużyk, 15 to letni wyrostek, który rzucał kamienie z procy.

Woliński od uderzenia stracił przytomność Drużyka pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

Pokąsanie. Wczoraj na Woli pies Jana Szablińskiego pokąsał wyrobnicę Anielę Ostaszewską. Kobieta została ugryzioną w rękę i w nogę. Pies jak sprawdzono był zdrowy. Szabliński za to, iż szczuł psa na Ostaszewską, został pociągnięty do odpowiedzialności karnej.

Kradzieże. Bolesławowi Zambrzyckiemu przybyłemu z pow. Nieszawskiego skradziono dwa listy zastawne Towarzystwa kredytowego ziemskiego nr. 9488 serji 1-ej na 1000 rs. i nr. 73122 serji 1-ej na 250 rs.

— Z mieszkania Stanisława Zbikowskiego przy ulicy Chmielnej pod nrem 12 skradziono broszkę złotą z topazem, kolczyki złote, kilka pierścionków z brylantami, koralami, obrączkę ślubną z cyfrą K. S., dwa sznurki korali, krzyżyk złoty, zegarek, monet srebrnych za 100 rs. Ogółem poszkodowany oblicza stratę na 600 rs.

---

* **Ozorków.** (*List „Dziennika Dla Wszystkich“*).

Za pośrednictwem „Dziennika” pozwalamy sobie zwrócić uwagę pewnemu panu, że w świątyni należy się zachowywać przyzwoicie, i nie wypada jak ów pan zrobił w niedzielę ubiegłą, dobijać się do zakrystyi, podczas procesyi po kościele, przy pomocy rękojeści potężnego deszczochronu. Nie wypada to nikomu, a tembardziej człowiekowi inteligentnemu, który owszem powinien by braci uboższej duchem — przyświecać dobrym przykładem. *W.*

---

* **Lwów.** (*List „Dziennika Dla Wszystkich“*).

W tych dniach przybyły tu dwa obrazy Henryka Siemiradzkiego, przysłane na ręce p. St. Cichockiego.

Jeden studyum kobiety, pół naturalnej wielkości, przedstawiające smagłą rzymiankę, drugi widoczek włoski niewielkich rozmiarów.

Studyum kobiety, noszące na sobie wszystkie cechy mistrzowskiego pędzla Siemiradzkiego, zakupił Stefan hr. Fredro.

Widoczek znalazł również natychmiast nabywcę.

Z różnych stron.

× **Najstarszy krzak róży.** Przy starożytnym kościele w Hildesheim, w Niemczech, jest kwiat dzikiej róży, mający przeszło 1,000 lat, a zasadzony tam według podania, przez samego Karlomana. Krzak ten wyrasta z sutereny przy kościele, pniem swoim grubym, jak człowiek, przechodzi przez mur sutereny i na kilka centymetrów nad poziomem ziemi rozdziela się na pięć nierównych gałęzi, osłaniających mur kościoła jak szpaler na 7 metrów wysoki a 8 długi. Już w XIII wieku krzak ten uważany był za najwyższą osobliwość w całej okolicy.

× **Z Palestyny** donoszą do pisma „Hatzfira“: Koloniści żydowscy w Palestynie skrzętnie się hebraizują. Płeć piękna, która w rodzinnym kraju hołdowała modzie, porzuciła wszelkie fatałaszki, a wraz z niemi i francuszczyznę z użycia domowego, przywiezioną z sobą z Europy i domaga się wyrugowania nauki języka francuzkiego ze szkółek ludowych, by zastąpić go językiem hebrajskim. Uchwalono również kasować imiona własne, powstałe niegdyś na ziemi germańskiej i nadawać dzieciom imiona biblijne lub mające znaczenie hebrajskie, jak n. p.: Joab Annon, Abichail (rycerz), Naamon (miły), Penina (Perła), Sosana (Róża), Sulamita i t p. Ma to według nich milsze brzmienie niż: Berek, Lejb, Herszek, lub Biene, Grüne, Szajndla, Krajndla, Gitel, Itel, Fajtej, Trajtel. Koloniści tutejszokrajowi domagają się zostawienia im imion słowiańskich, jak n. p.: Czarna, Złota, Dobra i t. p. jako wspomnienia po zmarłych przodkach.

× **Powodzenie wieży Eiffel** zrodziło w przedsiębiorczych głowach mieszkańców różnych stron świata najrozmaitsze pomysły, mające na celu wzniesienie wyższego jeszcze budynku. Wspominaliśmy już o angielskim projekcie zbudowania wieży-olbrzyma. Obecnie jedna z gazet nowojorskich donosi, że pewien inżynier w Minnepolis projektuje wzniesienie piramidy granitowej, mającej 1000 stóp wysokości, z podstawą na 1320 wysoką z każdej strony; na szczycie piramidy ma stanąć posąg wolności, wysoki na stóp 200, a na każdym rogu kolosu granitowego wieża, mająca 100 stóp wysokości, z posągami Kolumba, Waschington'a, prezydentu i jeszcze jakiego wybitnego męża z historyi Ameryki. Ten „cud świata“ ma kosztować, według kosztorysu projektodawcy, 175 milionów.

× **Gołębie pocztowe** nierzadko padają ofiarą zapalonych myśliwych. I tak donoszą z Zary, iż pod Sebenico włościanin jakiś zastrzelił na polowaniu gołębia, u którego na szyi znalazł list. Zaniósł tedy niezwykłą zdobycz do władz miejscowych, gdzie list pisany po węgiersku, leżał przez tydzień, poczem dopiero odesłany został do prezydyum namiestnictwa do Zary. Tam dopiero list odczytano i pokazało się, iż gołąb pochodził z Pola i był jednym z gołębi pocztowych, wyhodowanych na usługi marynarki. Gdy cesarzowa austryacka wyjechała na Korfu gołąb zabrany został z urzędu telegraficznego w Pola i podczas jazdy morzem wypuszczony był z pokładu jachtu „Miramar“, aby zaniósł do urzędu telegraficznego w Pola pozdrowienia cesarzowej dla arcyksiężniczki Maryi-Waleryi, które następnie przesłane miały być tele-

---

chałem na Hay-Market, gdziem miał zamówić powóz czterokonny i zaspokoić niektóre długi, jakie miałem w tej stronie miasta.

Nie byłem osobiście znany urzędnikowi pocztowemu, musiałem więc zapłacić za konie aż do Saint-Abbans. Dla uiszczenia tej opłaty, podałem jeden z biletów pięćdziesięcio funtowych.

Urzędnik nie zwrócił uwagi na wysoką wartość biletu, prosił mnie tylko abym na nim położył nazwisko i adres. W nierozsądnej obawie, że mogę być śledzonym przez wysłańców mego ojca, napisałem na bilecie nazwisko Karola Hart na Great Wimpole-street.

Urzędnik wziął bilet i wyszedł.

Nieobecność jego trwała długo i zaczęła mnie bardzo niecierpliwić; kiedy w tem z wielkiem mojem zdziwieniem i z niemniejszym przestrachem powrócił w towarzystwie oficera policyi.

— Czy to pan — odezwał się do mnie oficer — dałeś ten bilet bankowy?

— Tak jest — odrzekłem, rumieniąc się nie wiem sam czemu.

— W takim razie zechciej pan iść ze mną. Ten bilet i dziewięć innych takiejże wartości, według ogłoszenia wieczornych dzienników, skradzione zostały z kantoru kupca zamieszkałego na Mark-Lane.

Kiedy oficer pokazał mi obwieszczenie zamieszczone w „Timesie,” o mało nie zemdlał. W obwieszczeniu podpisanem przez pana Hutton, przyrzeczona była znaczna nagroda dla tego kto wykryje sprawcę. Pieniądze były ukradzione z kasy.

— Wszystko może się wyjaśnić na pańską korzyść panie Hart — rzekł do mnie oficer wzruszony moim przestrachem — i jeśli pan zechcesz, mogę z nim pójść do jego mieszkania na Great Wimpole-street.

Naturalnie zmuszony byłem wyjawić, że nazwisko Hart nie było mojem i że podałem fałszywy adres. Natychmiast zaaresztowano mnie i zaprowadzono do biura policyi.

W kieszeni znaleziono 9 pozostałych biletów.

W przekonaniu wszystkich byłem winny; rozpaczliwy upór z jakim taiłem prawdziwe moje nazwisko, jeszcze silniej utwierdzał to przek naie.

Nazajutrz komisant pana Hutton, zobaczywszy mnie w biurze policyi, objawił kto jestem.

Rezultat tego zeznania jest panu wiadomy.

Pan Hutton dowiedziawszy się, że ja mam być sprawcą kradzieży, usunął się od tego interesu. Po kilku badaniach, puszczono mnie na wolność; urzędnik policyjny korzystając z tej sposobności, wyrzekł, że nie ma lepszego dowodu jak bardzo potrzebnym jest w Anglii oskarżyciel publiczny. Nie dano wiary żadnemu z mych słów.

Pan Curtis wezwany na świadka, zeznał, że nigdy nie widział żadnego pana Brown i nigdy nie zajmował się pożyczaniem pieniędzy.

Napiętnowany, zniesławiony, wyłączony z grona uczciwych ludzi, wróciłem do domu ojca, który śmiertelnie zachorował ze zmartwienia

Kapitan Bramston zamknął dla mnie na zawsze dom miss Heleny, a małżeństwo starszej mej siostry, która w tych dniach miała wyjść za mąż za człowieka którego kochała, zerwane zostało przez rodziców rozpaczającego narzeczonego.

— To bardzo smutna sprawa, panie Edmundzie — rzekłem do młodego człowieka, kiedy przestał opowiadać — lecz powiedz mi pan jeszcze, czy panu Hutton wiadome były poczynione przez pana kroki o pożyczenie pieniędzy od pana Curtis?

— Nie mogę panu na to odpowiedzieć stanowczo, lecz to rzecz oniemal pewna, żem musiał wspomnieć mu o tem.

— Nie, panie Webster, ufam pańskim słowom, lecz zanim zajmę się tą sprawą, muszę wprzód odwiedzić pańskiego ojca.

— Prawdziwą mu pan sprawisz przyjemność, bo ojciec pana pragnie i oczekuje.

Ukłoniłem się w odpowiedzi.

— Bardzo dobrze — rzekłem — będę na Regents-Park o godzinie 8-ej po południu; uprzedź pan służbę o przyjściu mojem pod nazwiskiem pana Tomson.

Siostry Edmunda czekały: starsza wprowadziła mnie do chorego; byłem zaledwie kilka chwil w jego pokoju, kiedy zawiadomiono pana Webster, że pan Hutton chce się z nim widzieć.

— Przyjmij go pan! — zawołałem żywo — chciałbym słyszeć nie będąc widzianym co będzie mówił.

— I owszem, panie Waters; lecz gdzież się pan ukryjesz?

— W tym oto ciemnym gabinecie; drzwi pozostaną niedomknięte.

W parę minut po mojem wyjściu, oczekiwany gentleman wszedł do pokoju.

Siadł niedaleko łóżka pana Webster i po kilku frazesach zwykłej grzeczności, usłyszałem jak zaczął zmierzać do celu.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

graficznie do Gödöllö. Oczywiście skutkiem zabicia gołąbia, przesłanie owych pozdrowień uległo znacznemu opóźnieniu.

× **Rzewny zwyczaj** panuje na wyspie Sein, na wybrzeżu Bretanii. Corocznie, od niepamiętnych czasów, w dniu zadusznym, odbywa się tam nabożeństwo za tych, którzy w falach morskich śmierć znaleźli. Na wybrzeżu wyspy owej wykopują wielki grób i stawiają krzyż z napisem: „Za pochłoniętych przez morze". Po nabożeństwie żałobnem mieszkańcy z duchowieństwem na czele, udają się na miejsce, gdzie grób jest wykopany, i tam odmawiają modlitwy za dusze ofiar morza, poczem proboszcz kropi otwarty grób święconą wodą.

× **Znakomity malarz** francuski Meissonier, zaszczycony niedawno wielkim krzyżem Legii honorowej, kończy obecnie monumentalne olbrzymich rozmiarów dzieło sztuki, które będzie uwieńczeniem świetnej jego karyery artystycznej.

Dzieło to zamówione przez rząd francuski, zdobić będzie mury Panteonu. Meissonier w liście do ministra oświaty w następujący sposób opisuje swój utwór:

„Kompozycya moja przedstawia tryumf Francyi. Francya kroczy naprzód, niosąc w ofierze ludowi światło i pokój. Przedstawiam ją na tryumfalnym rydwanie, ciągnionym przez lwy. Przed nią idą Roztropność i Siła. W prawej dłoni trzyma pochodnię, w lewej tablicę prawa. Minerwa ją proteguje. Po obłokach umieściłem Sztukę, Literaturę i Poezyę z jednej, z drugiej zaś strony Filozofię, Historyę i Teatr. Za rydwanem będą umieszczone: Nauka, Handel i Rolnictwo. Na czele orszaku postępują jeźdcy, ale bez broni, uwieńczeni wawrzynem, piękni i pełni siły; jeden z nich dzierży trójkolorowy sztandar narodowy. W górze umieszczone jako wizye nie figury alegoryczne, ale historyczne postacie, które stworzyły naszą historyę, mianowicie: Clovis, Karol Wielki, św. Ludwik, Joanna d'Arc, Richelieu, Henryk IV, Ludwik XIV, Napoleon, oraz generałowie rewolucyi na koniach w aureoli zwycięstwa.

× **Wynalazek.** Witold hr. Skórzewski, syn ordynata hrabiego Zygmunta z Czerniejewa, wynalazł, jak donosi „Ziemianin", motor wodny, przezwany po niemiecku: „Wasserkraftmaschine", na który uzyskał patent w niemczech, Austryi, Francyi, Anglii i Stanach Zjednoczonych.

Wynalazek ten wielką rokuje przyszłość, gdyż da się zastosować jako najtańszy motor od najmniejszej maszynki np. do szycia, aż do machin największych fabryk. Zagraniczni przemysłowcy zgłaszają się już i czynią starania, celem wyzyskania tego wynalazku.

× **Instytut francuzki** powołał na zagranicznego członka wielkiego historyka Momsena. Jest to pierwszy Niemiec, którego spotyka ten zaszczyt od r. 1870.

NEKROLOGIA.

† Dnia 22 b. m. i r., to jest w piątek o godzinie 9 ej rano, w kaplicy Warszawskiego Szpitala dla dzieci przy ulicy Aleksandryi nr. 25, odbędzie się jako w bolesną rocznicę śmierci nieodżałowanej protektorki Szpitala dla dzieci ś. p. Karoliny 1-o voto hrabiny Potockiej, 2-o voto hr. **Rostworowskiej,** msza św. za spokój Jej duszy, na którą zarząd szpitala małżonka, rodzinę i znajomych zaprasza.

† Ś. p. Petronela z Kalinowskich **Lenczewska**, wdowa po Macieju Lenczewskim, b. oficyaliście teatrów warszawskich, zmarła d. 20-go b. m.

O nabożeństwie i pogrzebie doniesionem będzie.

† W dniu 22-gim b. m. to jest w piątek, jako w dzień imienin ś. p. Cecylii **Piaseckiej**, odprawione zostanie żałobne nabożeństwo w kościele Powązkowskim, o godz. 10 ej i pół zrana.

Z prasy ruskiej.

* **„Nowoje Wremia"** pisze.

Książe Bismarck, przyjazd do Berlina odłożył na czas nieograniczony. Nie ulega wątpliwości, iż nie weźmie on udziału w rozprawach przy powtórnem czytaniu budżetu. Oczekiwana zatem z taką niecierpliwością mowa kanclerza w sprawie Wschodniej, w której jak się spodziewano, będzie też można posłyszeć coś i o podróżach cesarza Wilhelma, każe dobrze długo czekać jeszcze na siebie. Na ten raz, rolę uczciwego meklera względem Rosyi, w kwestyi sympatyj austryackich w Bułgaryi, ks. Bismarck woli widocznie odegrać w ciszy Friedrichsruhe.

* **„Graždanin"** pisze:

„Prasa francuzka poruszyła ciekawą kwestyę poetycznych depesz cesarza niemieckiego, wysyłanych przezeń do ks. Bismarcka z Konstantynopola, z Aten, z Korfu i t. d. podczas wycieczki.

„Gazety francuzkie twierdzą, że depesze te wydały się tak dziwnemi ks. Bismarckowi, iż sporo rzeczy z nich posunął. Bismarck miał pozostawić tylko poetyczne urywki, odrzuciwszy to, co polityki dotyczyło.

„Prasa francuzka nie opuszcza żadnej sposobności do przedstawienia polityki niemieckiej w podejrzanem świetle, niewątpliwie wszakże depesze wspomniane wywarły niezwykłe wrażenie w politycznym świecie europejskim i dały powód do rozmaitych podejrzeń.

„W każdym razie ks. Bismarck będzie musiał o wielu przedmiotach mówić z cesarzem i zdać sprawę z obrad swych z hr. Kalnokym. Organa zagraniczne powiadają, że wynikiem narad cesarza z Bismarckiem będzie niejakie ustępstwo ze strony Austryi w kwestyi bułgarskiej. Proroctwa w dziedzinie polityki są niewłaściwe — trudno odgadywać skutki narad podobnych. Lecz proroctwo obecne bardzo dobrze określiło stosunek Niemiec do kwestyi bułgarskiej i zależność od nich Austryi.

„Różne atoli są mniemania. Inni utrzymują, że Niemcy dla rozstrzygnięcia kwestyi bułgarskiej nic zrobić nie mogą, że do tego potrzeba, aby polityka Rosyi stała się czynniejszą. Mniemanie to w części jest słuszne, bo rząd nasz w istocie użyć powinien poważnych środków ku obronie czarnomorskich wybrzeży, przed możliwym napadom i ku wzmocnieniu floty czarnomorskiej. O tyle zaś nie ma słuszności, o ile napomyka o jawnem wmięszaniu się naszem w kwestyę bułgarską. W dzisiejszych okolicznościach wmięszanie podobne nie jest pożądane i przyniosłoby szkodę. Należy czekać na przyjaźniejsze warunki.

„O pobycie hr. Kalnoky we Friedrichsruhe nie posiadamy dokładnych wiadomości. „Pester Lloyd" ogólnikowo zaznaczył, że Bismarck z Kalnokym porozumieli się co do głównych kwestyj politycznych, ale jakie to porozumienie, gazeta nie wyjaśnia. „Pester Lloyd" ogranicza się na wyrażeniu życzeń, aby przymierze Austryi trwało i nadal, i ażeby dołożono wszelkich usiłowań do zachowania pokoju. Ze słów tych niepodobna wysnuć żadnych wskazówek.

„Niektóre gazety austryackie dowodzą znowuż, że po wizycie hr. Kalnoky we Friedrichsruhe, ks. Bismarck trochę ostygł w stosunku do naszych wymagań."

„Pokazuje się w ogóle, że gdybyśmy się chcieli kierować wieściami gazet zagranicznych dla oceny teraźniejszego położenia Europy, do niczegobyśmy zgoła nie doszli,—tak wszystko to zagmatwane i mgliste."

* W **„Nowoje Wremia"** czytamy: Organ księcia Bismarcka, „Norddeutsche Allgemeine Zeitung", czyni uwagę, że cesarz podróżą swą czterotygodniową ze względu na jej skutki „przysłużył się ojczyźnie". Taką nieokreśloną charakterystykę działalności monarchy uzupełnia gazeta tem, że bogactwo i treściwość doznanych w podróżowaniu wrażeń nadają mu niezwykłe cechy. Nie otrzymaliśmy dotąd całego tekstu uwag wspomianego dziennika, ale sądzimy, że gdyby się tam co mówiło o niepośledniem znaczeniu wycieczki dla sprawy pokoju, telegraf nieomieszkałby zawiadomić o tem świata.

„Tymczasem za objawy pokoju musimy poczytywać zbrojenie się ciągłe Niemiec i przygotowania do wojny. W szeregu przedsiębranych środków uwydatnia ją się: zamierzona budowa 2-ch linij strategicznych w kierunku do naszej granicy i wzmocnienie obrony nad granicą francuzką.

„Niebawem rozpocznie się w Brukseli konferencya międzynarodowa przeciw handlowaniu niewolnikami na wybrzeżu wschodniem Afryki. Początkowanie w tym przedmiocie należy do króla belgijskiego i do kardynała Lavigerie; ten od czasu objęcia arcybiskupiej katedry Algeryi i Tunisu wszelkich dokładał starań do wytępienia targu niewolników; gromadził niejednokrotnie wielkie ofiary pieniężne na wykupienie dzieci-sierot po niewolnikach, na wychowanie i kształcenie tej dziatwy.

„Po zniesieniu niewolnictwa w Stanach Zjednoczonych Ameryki północnej, znikł jeden z najprzedniejszych rynków odbytu czarnych. Wiadomości zaś nadchodzące od przedsiębierczych w Afryce środkowej podróżników na początku szóstego dziesiątka lat bieżącego stulecia, donosiły, że w głębi „nieznanego lądu" jest ogromnie liczna czarnoskórna ludność, która po zorganizowaniu targu niewolników, mogłaby stanowić zyskowny przedmiot takiej spekulacyi, jaką na zachodniem wybrzeżu prowadzono.

„Głównemi punktami odbytu niewolników, gnanych z Afryki środkowej na wschodnie wybrzeże afrykańskie — były: Egipt, Trypolis i Turcya, oraz wszystkie muzułmańskie państwa Wschodu i terytorya napół niezależne, sąsiadujące z holenderskiemi koloniami w Azyi. Tak jest wielka liczba wywożonych z Afryki środkowej niewolników, że ludność jej widocznie się przerzedziła. Konferencya brukselska, w której biorą udział wszystkie państwa, na traktacie berlińskim podpisane, wraz z Turcyą i prócz tego nawet Persya i Zanzybar, ma za cel: porozumienie się, co do zarządzenia ogólnych środków surowego dozoru morskiego i pociągnięcia do odpowiedzialności za otwieranie targowisk niewolniczych. Jednym z najzbawienniejszych środków w tej mierze będzie prawo oglądania statków u wschodniego wybrzeża Afryki.

„Nadto konferencya nakłoni mocarstwa, ażeby gorliwie zajęły się ostatecznem wykorzenieniem niewolnictwa w tych państwach, gdzie ono jeszcze istnieje."

TELEGRAMMY „DZIENNIKA DLA WSZYSTKICH."

Petersburg 20 listopada. (Tel. Ag. Pół.) Dziś obchodzono uroczystość 500 letniego istnienia artyleryi ruskiej. W twierdzy Petropawłowskiej zgromadziły się Osoby Najwyższe i generalicya. O godz. 11 przybyli Najjaśniejsi Państwo. Jego Cesarska Mość, powitawszy wojska, udał się do sali, udekorowanej armaturą, przedstawiającą momenty w rozwoju artyleryi. Nabożeństwo odprawione zostało przed obrazem św. Mikołaja, ofiarowanego przez Piotra Pierwszego rocie artyleryjskiej. Wielolecie odśpiewane było na cześć Najjaśniejszych Państwa, Cesarzewicza Następcy Tronu, W. Ks. Michała Mikołajowicza i Domu Panującego.

Działa twierdzy dały salwę z 101 wystrzałów.

Następnie odśpiewano „wieczne odpoczywanie" za Dymitra Dońskiego i zmarłych na polu bitwy artylerzystów. Po nabożeństwie generał Feldceimeister uprosił Najjaśniejszego Pana o przyjęcie wybitego na dzień tej uroczystości medalu złotego i grupy modeli główniejszych typów dział, które funkcyonowały w artyleryi ruskiej w ciągu ubiegłych 500 lat.

Wielki Książe Michał Mikołajewicz zawiadomił o Najwyższym reskrypcie dla artyleryi.

Najjaśniejszy Pan wyraził łaskę Monarszą artylerzystom. Następnie zarządzający muzeum artyleryjskiem, generał Brandenburg, wypowiedział krótką mowę o artyleryi ruskiej.

Chór śpiewaków soboru artyleryjskiego odśpiewał kantatę, napisaną na dzień jubileuszu przez kapitana Weitzmana.

Podczas zwiedzania muzeum Najjaśniejsi Państwo wpisali Swe Imiona do księgi.

Paryż 19 listopada. (Tel. Ag. Pół.) Na wczorajszem posiedzeniu izby deputowanych Floquet, obejmując urząd przewodniczącego, wygłosił mowę, w której przyrzekł spełniać swe obowiązki bezstronnie i przedmiotowo, wszystkim stronnictwom izby zapewniając swobodę słowa.

Następnie prezes ministrów, Tirard, odczytał deklaracyę rządu, w której wskazał na objawione w niedwuznaczny sposób pragnienie narodu francuzkiego, aby przedstawiciele jego zachowali zgodę.

Naród pragnie umocnienia naszych demokratycznych instytucyj.

Francya pożąda szczerze pokoju, lecz pokoju, licującego z godnością wielkiego narodu.

Radykalista Monjean (?) wniósł projekt rewizyi konstytucyi.

Izba znaczną większością odrzuciła nagłość wniosku.

Berlin, 20 listopada. (Tel. Ag. Pół.) Ogłoszony w dzisiejszym „Reichsanzeigerze" raport kapitana Wisemana z wyprawy do Mpwapwa donosi, że 13-o października po 33 ch dniach podróży przybyło tam czterech żołnierzy Stanleya i jeden Emina. Przybysze ci objaśnili, że Emin basza prowadzi ze sobą 100 sudańczyków wraz z wielkiemi zapasami kości słoniowej, Stanley zaś 6 europejczyków i 240 zanzibarczyków.

Obydwaj musieli w pochodzie swoim często walczyć z mahdystami, których pobili i sztandaru pozbawili.

Berlin, 20 listopada. (Tel. Ag. Pół.) Komitet zorganizowany w celu niesienia pomocy Eminowi baszy, otrzymał dziś depesze, iż odnalezione zostały listy dra Petersa, datowane z d. 17-o października.

W owym czasie ekspedycya znajdo-

wała się w Korkorro i wszyscy jej członkowie byli zdrowi.

W obec tej wiadomości pogłoski o zaginieniu ekspedykcyi tracą znaczną część prawdopodobieństwa.

Wiedeń, 20 listopada. (Tel. Ag. Pół). „Fremdenblatt" dzisiejszy rozbiera poruszoną w sejmie niższo-austryackim kwestyę utworzenia stronnictwa austryackiego bez zabarwienia narodowego. Potępia on czerwony fanatyzm narodowy niektórych słowian w Austryi, zwłaszcza zaś młodoczechów, których agitacya mogłaby zachwiać podstawami państwa.

Paryż, 20 listopada. (Tel. Ag. Pół.). Arcyksiążę Jan, jako Jan Orth, złożyć ma w tych dniach egzamin na kapitana angielskiej floty handlowej.

Paryż 20 listopada. (Tel. Ag. Pół). „Pester Lloyd" zapewnia, że Austro-Węgry w swojej polityce zewnętrznej nie cofnęły się ani na krok jeden wstecz. Trwają one bez zmiany przy obranym programie polityki pokojowej, wiernej umowom i warującej interesa monarchii.

Londyn 20 listopada. (*Tel. Ag. Pół.*) Właściciel znacznej firmy w Dublinie, sir Edward Guinees, ofiarował 250,000 funtów szterlingów na urządzenie mieszkań dla robotników. Z sumy tej 200,000 f. st. przeznaczone są dla Londynu, a 50 000 f. st. dla Dublinu.

Wiedeń, 20-go listopada. (Tel. Ag. Pół.) Gregr odłożył na później projektowane złożenie mandatu.

Odpowiedzi Administracyi.

P. Piotrowi Mik.. w Kownie. Kop. 80 odebraliśmy.

— W ambulatoryum szpitala św. Rocha, przychodzącym chorym udzielają lekarze bezpłatnej porady w następujących godzinach:

1. Od g. 9 do 11 rano codziennie w chorobach wewnętrznych.
2. Od g. 11 do 12 rano w poniedziałki, środy i piątki w chorobach gardła i krtani.
3. Od g. 12 do 1 codziennie w chorobach kobiecych.
4. Od g. 11 do 12 codziennie w chorobach chirurgicznych.

Dział finansowy, handlowy, przemysłowy i informacyjny.

Ceny zboża.

— Na placu Witkowskiego dnia 20 b. m. pszenicę płacono:

Za pstrą .—— .—
— białą 6.10—6 30
— wyborową 6.60—6.75
— ordynarną .—— .—
Za żyto wyborowe 5.40—5.55
— średnie .——5 80
— wadliwe .—— .—
Za jęczmień 4 85— .—
Za owies 2.80—3.15
Za grykę .—— .—.

Na stacyi Praga drogi ż. Warsz.-Teresp. w dniu 20 b. m. 1889 r.

Pszenica wyborowa 98—108 średnie ———, ordynaryjna ——.

Żyto wyborowe 84—86, średnie 81—83 ordynaryjne ———.

Jęczmień wyb. 84—95, średni 65—75, ordynaryjny———

Owies wyborowy 82—88, średni 73—79 ordynaryjny 71—72.

Wyka ———,———

Kasza jaglana wyborowa 100—115, średnia ———, ordynaryjna———

Targi zbożowe w Łodzi. Wczoraj na stacyi towarowej sprzedano: pszenicy 400 korcy po rs. 6 kop. 30 do rs. 6 kop. 50.

Żyta dowieziono z Cesarstwa 800 korcy po rs. 5 kop. 60 do rs. 5 kop. 70; żyta z Królestwa 500 korcy po rs. 5 kop. 70 do rs. 5 kop. 90.

Owsa 1,500 korcy po rs. 3 kop. 25 do rs. 3 kop. 40 za korzec.

Na Starym Rynku sprzedano: pszenicy 150 korcy po rs. 6 kop. 30 do rs. 6 kop. 50.

Żyta 300 korcy po rs. 5 k. 80 do rs. 5 kop. 80 do rs. 5 kop. 95.

Popyt w ogóle bardzo dobry.

Siano od rs. rs. 1 kop. 25 do rs. 1 kop. 30, słoma od rs. 1 kop. 30 do rs. 1 k. 40 i koniczyna od rs. 1 kop. 55 do rs. 1 kop. 65 za centnar.

(Dziennik Łódzki.)

Targi zbożowe.

Odesa, 18-go listopada. W dniu dzisiejszym płaciły tutaj:

Pszenica:		kop.	za	pud.
sandomierka biała	od	85	do	102
ozima żółta	„	86	„	108
ozima czerwona. . .	„	84	„	103
ozima besarabska	„	85	„	108
gryka	„	82	„	108
Żyto	„	59	„	71
Owies.	„	60	„	80
Jęczmień. . . .	„	54	„	62

Libawa, 18-go listopada. Pogoda: jasna.

Na tutejszym rynku płacono za pud:

Żyto: stale, ciężkie (z gwarancyą 120 f. hol.) 79 do 79½ kop., lekkie — do — kop.

Owies: biały wyżej, loco 77—79 k., wyborowy 81—84 k., lit. od 76 do 73 k., szarpany (bez ości) stale, z wagą 85 f. 80—82 k., z wagą 90 f.: 83—84 kop., czarny wyżej, czarno-pstry od 69 do 70 k., czarny od 74 do 76 kop.

Jęczmień słabo, od 66 do 68 kop., wyborowy od 69 do 70 kop., pastewny 66—67 kop.

Pszenica piękna — — —, średnia — — —, licha ——— kop.

Hreczka lekka od 70 do — k., z gwarancyą wagi 100 f. 75—76 kop., na dostawę ——— kop.

Groch 80 do 85 kop.

Wyka — do — kop., lit. ——— kop.

Fasola biała 90—95 k., zielona 100—105 kop.

Siemię lniane: słabo, 112—128 k.

Makuchy lniane 50—108 kop., konopne 52—55 kop.

Otręby pszenne 54 do 62 kop., żytnie 57—58 kop.

Konopie 101—102 k., na dostawę — k. Lnica 120—130 kop.

Dowóz w d. 15 i 16 listopada wynosił 203 wag. żyta, 21 wag. jęczmienia, 179 wag. owsa, 186 wag. różnych zbóż.

Wrocław, 19-go listopada. Pszenica stale, biała 167—188 m., żółta 166—187 m., świeża biała — — — m., żółta — — — m.

Żyto: wyżej, loco 168—179 m., na dostawę: wyżej, na listopad 180.00 m., na listopad-grudzień 177.00 m., na kwiecień-maj 175 m.

Jęczmień 150—180 m.

Owies 149—161 m.

Groch 148—170 m.

Wszystko za 1,000 kg.

Rzepak stale wyborowy 309—317 mrk., średni 295—300 m., gorszy 278—285 m.

Olej rzepakowy wyżej listopad 73 50 m., listopad-grudzień 71.00 m. za 100 kg.

Berlin, 19-go listopada. Pszenica żółta, stale, listopad-grudz. 187.00 m., kwiecień-maj 195 75 m.

Żyto: wyżej, listopad-grudz. 170.75 m kwiecień-maj 171.75 m.

Owies: listopad 161.50 m. za tonę.

Olej rzepiowy: na listopad 73.20 m., kwiecień-maj 65 80 m.

Wiedeń, 18 listopad. Pszenica: wyżej płacono na jesień fl. 8 c. 80, na wiosnę fl. 8 c. 90.

Żyto b. zm., na wiosnę fl. 7 c. 75 c., na maj-czerwiec 7 fl. 86 c. za 100 kg.

Newy-York, 16 listop. Pszenica: czerwona ozima stale, loco 86 c., listopad 84⅞ c., grudzień 85½ c., maj 90⅝ c.

Kukurydza 43⅛ c., mąka 2 d. 85 c. za buszel.

Okowita:

„Rektyfikacya warszawska" płaci w tygodniu bieżącym za wiadro 100° okowity z akcyzą 10.37 rs.

Cena okowity z dnia 20 listopada.

Hurt. skł. wiadr. 823⁴—826⁵ 268—269
Pojed. szynk. w. 835⁷—838⁷ 272—273
73°/₀ z akcyzą po 8¼°/₀.
Stosunek garnca do wiadra 100 — 307½

Warszawa 20 listopada. Na placu tutejszym płacono dziś za okowitę: 3.23⁴ za wiadro, czyli 2.68 za garniec.

Dowozy duże. Usposobienie słabe.

Hamburg, 18 listopada. Spirytus lepiej. Notowano za hektolitr włącznie z beczką kontraktową na listopad grudzień 22 m. na grudzień-styczeń 22 m., na kwiecień-maj 22 m.

Kurs Giełdy Warszawskiej

z dnia 20 b. m. 1889 r.

Weksle.	żądano	płac
Berlin z d. t. 2 d. 100 m. . .	—,—	—,—
„ z k. t. 2 d. 100 m. (161—).	46,70	—,—
Inne niem. m. B. d. t. 2 d. 100 m.	—,—	—,—
„ „ „ k. t. 2 d. 100 m.	—,—	—,—
Londyn z d. t. 3 m. 1 Ł.	—,—	—,—
„ z k. t. 3 m. 1 Ł.	9,59	—,—
Paryż z d. t. 10 d. 100 fr. . .	—,—	—,—
„ z k. t. 14 d. 100 fr. . . .	37,65	—,—
Wiedeń z d. t. 8 d. 100 fl. . .	—,—	—,—
„ z k. t. 4 d. 100 fl. (138—)	79,90	—,—
Petersburg z d. t. 3 d. 100 rs. .	—,—	—,—
Papiery Państwowe. (za 100 rs.)		
Listy Likwid. Król. Pols. duże	88,80	—,—
„ „ „ „ małe	87,50	—,—
Rossyjs. poż. Wsch. 1 em. 100 rs.	—,—	—,—
„ „ „ 2 em. 100 rs.	99,50	—,—
„ „ „ 3 em. 100 rs.	—,—	—,—
Rossyjs. Poż. Prem. z 1864 r. 1 em.	—,—	—,—
„ „ „ z 1866 r. 2 em.	—,—	—,—
Bilety Banku Państwa Ros. 1 em.	—,—	—,—
„ „ „ „ 2 em.	—,—	—,—
„ „ „ „ 3 em.	—,—	—,—
„ „ „ „ 4 em.	—,—	—,—
Renta kolejowa.	—,—	—,—
1°/₀ pożyczka wewnętrz. z r. 1887	84,15	—,—
„ „ „ małe	—,—	—,—
Listy Zast. Ziemskie 1 s. lit. AB	96,50	—,—
„ „ „ małe	—,—	—,—
„ „ „ 2 s. lit. A	—,—	—,—
„ „ „ 2 s. lit. B	—,—	—,—
„ „ „ małe	—,—	—,—
„ „ „ 3 s. lit. A	95,30	—,—
„ „ „ 3 s. lit. B	—,—	—,—
„ „ „ małe	—,—	—,—
„ „ „ 4 s. lit. A	—,—	—,—
„ „ „ 4 s. lit. B	—,—	—,—
„ „ małe	—,—	—,—
„ „ 5 s. lit. AB	—,—	—,—
„ „ „ małe	—,—	—,—
Listy Zast. m. Warszawy seryi 1	98,75	—,—
„ „ „ seryi 2	95,75	—,—
„ „ „ seryi 3	95,30	—,—
„ „ „ seryi 4	94,40	—,—
„ „ „ seryi 5	94,20	—,—
Obligi m. Warszawy duże . . .	90,—	—,—
„ „ „ małe . . .	—,—	—,—
Listy Zastawne m. Łodzi ser. 1 .	—,—	—,—
„ „ „ „ kr. .	—,—	—,—
„ „ „ „ „ 2 .	—,—	—,—
„ „ „ „ „ 3 .	—,—	—,—
„ „ „ „ „ 4 .	—,—	—,—
„ „ „ Kalisza „ . .	—,—	—,—
„ „ „ Lublina . . .	—,—	—,—
„ „ „ Płocka . . .	—,—	—,—
Listy Zast. B. T. Ws. Kr. Ziems. .	—,—	—,—
„ „ Wileńskie Ziem. dł. t.	—,—	—,—

Wartość kuponu z petr. 5°/₀

Listów Zastawnych nowych. . .	195,8
„ Zastaw. m. Warszawy . .	62,
„ „ „ Łodzi . . .	22,4
„ Likwidacyjnych. . . .	176,8
Pożyczka premiowa 1-ej emisyi .	164,9
„ „ 2-ej emisyi .	65,8

Monety i Banknoty.

	n. urz.	n. nieurz.
Imperyały, Półimp. (1 em. z d. 17 grudnia 1885 r.)	—	—
Półimperyały stare . . .	—	—
Marki Niemieckie . . .	—	47
Austryackie banknoty . .	—	81
Franki	—	38
Wartość rubla kred. w złocie	—	—
Kupony celne.	—	—

WYKAZ LISTÓW

nie doręczonych adresatom i nie wysłanych z Warszawy.

Dnia 17-go listopada r. b. na tutejszej stacyi pocztowej.

A) Adresowane do Warszawy.

b) Listy otwarte:

Süssel Korngold z powrotem z Krakowa, J. Cizech z powrotem z Wiednia, Lichtensztejn z powrotem z Wiednia.

B) Niewyprawione z Warszawy.

a (Listy zamknięte:

Michał Saicsenko adres niewskazany, Wasili Kołodno w Erywaniu, Tatianna Iwanowa adres nie wskazany, Franciszek Kurowski w Siedlcach, A. S. Pakulski w Łodzi, Tekla Szawsackiewicz w Garwolinie, Winejwski w Nowo-Aleksandryi, Salama Turowski w Mławie, Jan Budanców w Dlakonowie, Leon Kochanowski w Kryżopolu, Judka Grynbaum w Będzinie.

b) Listy otwarte:

Icek Kercasz adres niewskazany.

c) Przesyłki pod opaską:

Sadowski w Petersburgu, Salama Gierman w Witebsku.

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych.

	Odchodzą		Przychodzą	
	godziny	minuty	godziny	minuty
Warszawsko-Wiedeńska.				
Pospieszny 3 klasy . . .	6	— r.	10	20 w.
Osobowy 3 klasy . . .	10	45 r.	6	45 w.
Osob.-miej. 3 kl. do Piotr. (Powyższe pociągi łączą się z drogą Łódzką).	5	20 p.p.	11	05 r.
Kuryerski II klasy . .	9	20 w.	6	10 w.
Warszawsko-Bydgoska.				
Kuryerski 3 klasy . .	8	15 p.p.	2	20 p.p.
Osobowy 3 klasy . . .	7	05 r.	9	40 w.
Os.-miej. 3 kl. do Kutna	6	30 w.	8	35 r.
Warszawsko-Terespolska.				
Osobowy 3 kl. do Brześcia	9	30 r.	8	28 w.
Pocztowy 3 klasy . . .	3	45 p p	1	49 p.p.
Tow.-osob. 3 klasy . .	10	— w.	8	13 r.
Warszawsk.-Petersburska.				
Pocztowy 3 kl. dw Wilna, 2 kl. do Petersburga .	10	08 r.	7	13 w.
Osobowy 3 klasy . . .	11	23 w.	6	38 r.
Nadwiślańska do Kowla				
Osobowy . . .	8	— w.	8	5 r.
Pocztowy (Powyższe pociągi łączą się z koleją Dąbrowską)	9	30 p.p.	2	15 p p.
Miejscowy do Iwangrodu	7	45 r.	10	2 w.
Nadwiślańska do Mławy.				
Osobowy	6	— w.	11	18 r.
Pocztowy . . .	9	— r.	8	22 w.
Obwodowa z Dr. Wied				
Osobowy	2	50 p.p.	2	57 p.p.
Obwodowa z Dr. Teresp.				
Osobowy	2	14 p.p.	3	30 p p.

SZARADA.

przez

S. O.

Pierwsza i *druga* litery obie,
A kto odgadnie to się wnet dowie,
Że i *trzecia* w ich rzędzie,
Swe stanowisko posiędzie.

A więc te trzy litery razem,
Staną się nam wyrazem,
Którym zowiemy owoc i napitek,
Mogący stanowić potrzebę i zbytek,
Ba, lekarstwo nawet zalecane,
Przez piersiowych często używane,
A dla rozmaitości,
Gdyż w tym wyrazie i przekładnia gości,
Powiem wam moi czytelnicy,
Że *trzecia z drugą* lub *z pierwszą*, [bez żadnej różnicy,
Może być rzeką,
Od nas dość daleką,
Która nie do morza wpada
Lecz z drugą główniejszą się składa,
Ta zaś dopiero ku południu wzdłuż,
Wpada do jednego z mórz,
Leżącego obok Persyi i znanego z burz.

Rozwiązanie Zadania, pomieszczonego w N-rze 265.

Cech-Dech

Teatry Warszawskie.

Dnia 21 listopada.

Teatr Wielki.

Dziś: „Moc przeznaczenia" (występ pp. Maina, Wulmana i Grüdigera).

Jutro: „Aida" (występ p. Litta, pp Maina i Wulmana).

Sobota: „Katarzyna córka bandyty."

Niedziela: „Carmen" (występ p. Litta).

Teatr Rozmaitości.

Dziś: „Jacuś."

Jutro: „Romans paryzki "

Sobota: „Dzienniczek Justysi," „Pan Geldhab" i „Mąż pieszczony."

Niedziela: „Odwiedziny," „Hypnotyzm" i „Folwark Primerose."

Teatr Mały
(przy ulicy Daniłowiczowskiej)

Dziś: „Adwokat bez klijentów" oraz „Lischen i Fritschen" (występ p. Zimajerowej).

Jutro: „Baron cygański."

Sobota: „Nitouche" (występ p. Zimajerowej).

Niedziela: „Adwokat bez klijentów" oraz „Lischen i Fritschen" (występ p. Zimajerowej).

Początek przedstawień o godzinie 7½ wieczorem

OGŁOSZENIA.

BELLE-VUE

ulica Chmielna Nr. 9

Codziennie, od godziny 7½ wieczorem, odbywają się **Koncerty zreorganizowanej orkiestry damskiej, zagranicznej, z udziałem kilku nowych solistów i solistek,** którzy w zupełności zadowolnić mogą wymagania melomanów i uprzyjemnić czas łaskawej na mnie Publiczności.

Pomimo zwiększonych kosztów, cena wejścia ustanowioną została na kop. 20.

Kuchnia, jak zawsze, zaopatrzoną jest w wielki wybór potraw.

2386—18G **A. DZIĘGIELEWSKI.**

Najodpowiedniejszy prezent na

„GWIAZDKĘ"

tuzin fotografij od rs. 3.

Nowo urządzony Zakład Fotograficzny

POD FIRMĄ

„ORION"

27. Nowy Swiat 27.

Wykonywa wszystkie roboty w zakres fotografii wchodzące z najwyższą akuratnością i artyzmem — po możliwie niskich cenach.

Zdjęcia odbywają się sposobem momentalnym, bez względu na pogodę— od 9-ej rano do 4-ej po południu. 2387

Towarzystwo Warszawskie

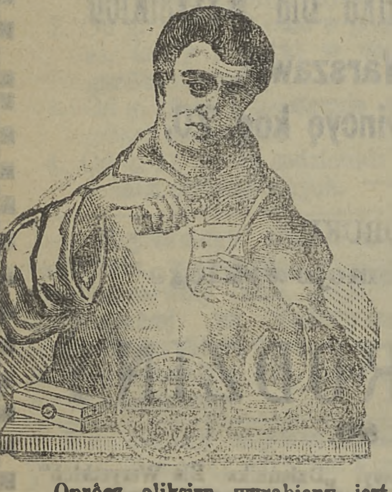
Oczyszczania i Sprzedaży Spirytusu

zwraca uwagę Szanownej Publiczności na wyroby Rektyfikacyi Warszawskiej, mianowicie na **Spirytusy, Cognaki, Araki i słodkie wódki** w tejże fabryce wyrabiane, które dobrocią swą i smakiem przewyższają wszystkie odnośne gatunki dotychczas w handlu rozpowszechnione.

Oprócz składu hurtowego przy Fabryce Towarzystwo urządziło sklepy własne przy ulicach:

Elektoralnej Nr. 6.
Freta Nr. 31.
Miodowej Nr. 3
Nalewki Nr. 36.
Nowy-Świat Nr. 37

w których wyroby Rektyfikacyi Warszawskiej są sprzedawane podług cenników tamże znajdujących się. Oprócz tego wszystkie pierwszorzędne sklepy kolonialne, handle win, restauracye i składy wódek w wyroby Rektyfikacyi Warszawskiej się zaopatrzyły. 2242



Nie ma bólu zębów

kto używa

Eliksir Wielebnych OO. Benedyktynów

Opactwa Soulac (Gironde)

wynaleziony w roku **1373** przez przeora Piotra Boursaud

nagrodzony złotemi medalami w Brukseli 1880 r. i w Londynie 1884 r.

Codzienne użycie kilku kropli tego zbawiennego eliksiru zapobiega próchnieniu zębów, którym nadaje alabastrową białość, wzmacnia dziąsła i odświeża wybornie usta. Jest to jedyne lekarstwo, które skutecznie leczy ból zębów.

Oddajemy prawdziwą usługę naszym czytelnikom, zwracając ich uwagę na ten starożytny i użyteczny preparat **najlepszy z istniejących środków leczniczych, zapobiegający wszelkim cierpieniom zębów.**

Oprócz eliksiru wyrabiany jest jeszcze przez OO. Benedyktynów proszek i pasta do czyszczenia zębów, które również nabywać można we wszystkich znaczniejszych perfumeryach, aptekach i składach materyałów aptecznych.

2268 Agent główny **SEGUIN,** Bordeaux 106 i 108 ul. Croix de Seguey.

145

We wszystkich składach Perfum, Aptekarzy, Drogistów i Fryzyerów znajduje się

VELOUTINE

Puder ryżowy specyalnie PRZYGOTOWANY Z BIZMUTEM

Przez **CH^{ie} FAY,** Fabrykanta Perfum

PARYŻ, 9, Ulica de la Paix, 9, PARYŻ

WIELKI WYBÓR

Pantofli Łódzkich

kortowych, z grubą, lekką podeszwą, bardzo praktycznych, damskich, męzkich i dziecinnych, oraz **Kamizelek włóczkowych** męzkich, **Spódnic** i **Kaftaników** damskich po cenach fabrycznych, otrzymał

Skład Nici

W. Billera,

Chłodna Nr. 12.

2389—28G

Pralnia Bielizny

Przyjmuje wszelką bieliznę w zakres prania wchodzącą i wykonywa takową z najświeższą elegancyą po cenach jak najumiarkowańszych. **Róg Nowego Swiatu i Ordynackiej Nr. 14.**

ZGAGĘ

Nadmiar kwasów żołądkowych.

Kwaśny smak w ustach, pieczenie w gardle, niestrawność spowodowaną użyciem zbyt tłustych pokarmów, **ból żołądka,** usuwa natychmiastowo użycie dwóch **Pastylek digestiwnych Russyana.**

Wyłączna hurtowa i detaliczna sprzedaż w Laboratoryum W. Russyana ul Senatorska Nr. 10. Cena pudełka 40 kop. z przesyłką na prowincyę, niemniej dwóch pudełek rs. 1.

Adres: Russyan, Warszawa, ulica Senatorska Nr. 10, obok Hersego 11

W SZKOLE KROJU I SZYCIA

B. MALESZEWSKIEJ

Plac Św. Aleksandra Nr. 13

wykłada się krój sukien, palt, szub, szlafroków, dolmanów, wszelkiego rodzaju ubranek dziecinnych, sposobem łatwym francuzkim. Nauka szycia systematycznie przeprowadzona w najdrobniejszych szczegołach. Zapis uczennic przychodnich i pensyonarek trwa codziennie od 11 do 4-ej. Dla pracujących w magazynach i t. p. lekcye odbywają się w godzinach wieczornych. Po ukończeniu kursu uczennice otrzymują patent. 2272

Wyszło z druku dzieło p. t.

BADANIA Z HISTORYOZOFII

CZĘŚĆ I.

PRAWO RZĄDZĄCE DZIEJAMI LUDZKOŚCI

przez

Tadeusza Obrzanowskiego,

z dwoma tablicami rysunkowemi podklejonemi na płótnie

Cena egzemplarza rs. 3.

Nabyć można w znaczniejszych księgarniach. Skład Główny w Księgarni Gebethnera i Wolffa.

OGŁOSZENIA DROBNE.

Posady i prace.

Potrzebuje miejsca, kawaler, Józef Suchacki, czech, specyalnie znający plantowanie chmielu. Na Wołyniu. Dubieński powiat, Dubieńska Czeska Wołość. 2335

Pralnia „Mery", Marszałkowska 56, potrzebuje zdolnych prasowaczek do nowej i starej bielizny. 2361

Przyjmuję uczennice umiejące pisać do nauki prasowania, bezpłatnie. Nowowiniarska 12. 2366

Uczeń potrzebny do zakładu Malarsko-Kaligraficznego Wiktora Wyrzykowskiego. Nowy Świat Nr. 23. 2368

Potrzebna panna kompletnie uzdatniona do kroju. Wiadomość: Magazyn ubiorów dziecinnych, A. Pawlik, ulica Trębacka. 11058—2369

Tanio! Dwie biedne panienki proszą o pracę. Przyjmują do roboty suknie, kapelusze, stroiki, mufki oraz krawaty do prania. Wykończają starannie i tanio. Prosta Nr. 4, m. 7. 2384

Potrzebne są panny zdolne podręczne do krawieczyzny. Krakowskie Przedmieście Nr. 19, m. 4. Pies wyżeł tamże jest do sprzedania. 2390

Kupno i Sprzedaż.

Numizmaty, marki, książki kupuje, sprzedaje Księgarnia, Leszno 22 (wprost Orlej). 2087

Binokle i Okulary, z najlepszemi szkłami, w wielkim wyborze o **50% taniej** u optyka Juljana Drehera, Szpitalna Nr. 6. Niezamożnym od 50 kop. Wszelkie reperacye przyjmuje. Obstalunki z prowincyi wysyłam za zaliczeniem. 2247

Sklep spożywczy i dystrybucyjny oraz mydlarski, z pozwoleniem sprzedaży nafty, do sprzedania. Leszno 69. 2381

„Febus" Skład nafty hurtowy i detaliczny Braci Nobel. Marszałkowska 132. Garniec 28 kopiejek z dostawą do mieszkań. 2348

Za rs. 23 jest do sprzedania maszyna do szycia Singera amerykańska i za rs 20 Wellera-Wilsona. Krochmalna 44, m. 7. 2382

Do sprzedania szesląg i krzesełko na szrubie, biurowe. Orla 12, m. 13. 2392

Fortepian krótki, silny, z angielską mechaniką rs. 120. Stare Miasto Nr. 31, stróż wskaże. 2398

Do sprzedania sobolowe: mufka i kołnierz tanio. Nowogrodzka 21, mieszkania 2. 2391—24G

Za rs. 50 futro amerykańskie, bobry, na średniego wzrostu mężczyznę, są do sprzedania pod Nr 25/14 przy ulicy Świętojańskiej, u właściciela domu. 2387

Doniesienia rozmaite.

Alojzy Lalik, zegarmistrz, Bednarska Nr. 28, przyjmuje wszelkie reperacye zegarów i zegarków, po cenie przystępnej, z poręczeniem dwuletniem. Potrzebny subjekt zegarmistrzowski. 2363

A. Wróblewski i S-ka. Kantor przewozowy, Trębacka 11, Nowy Swiat 7. Przewóz towarów, mebli, opakowania, przeprowadzki. 14G—2258

Przyjmuje wszelkie obstalunki w zakres ślusarski wchodzące, oraz galanterye do różnych uprzęży, wyroby dla wojsk: Strzemiona, munsztuki i ostrogi, Aleksander Ługowski w Warszawie. Bednarska 17. 20G—2362

Szlifiernia Szkła i Porcelany B. Chodaczyńskiego przyjmuje wszelkie roboty szlifierskie, oraz reperuje i skleja. Krakowskie-Przedmieście Nr. 78. 000

Wydawca: Piotr Noskowski. Druk Noskowskiego, Mazowiecka Nr. 11. Redaktor: Henryk Perzyński.

Дозволено Цензурою,—Варшава 9 Ноября